

MARCELI TURECZEK  
Zielonogóra Góra  
ORCID, 0000-0001-6888-0276

## Dezintegracja przeszłości

### Jakim „bagażem” dla kolejnych pokoleń jest Zachodnia i Północna Polska?<sup>1</sup>

*Pamięci Zbigniewa Czarnucha (1930-2024)*

#### Wprowadzenie

Kolejna, już 80., rocznica zakończenia II wojny światowej, skłania badaczy Ziemi Zachodnich i Północnych Polski do refleksji na temat pozycji tej tematyki w kręgu debaty społecznej, naukowej, wreszcie edukacji. Wielość badań i publikacji jest na tyle duża, że nie sposób ich przytoczyć. Zainteresowanie tymi regionami Polski to przecież także inne środki wyrazu, wystawy muzealne, film, reportaż, literatura, poezja, prasa, a w ciągu ostatnich lat również bogate i niekiedy bardzo ciekawe formy przekazu w mediach społecznościowych. Gdy przyjrzymy się tym wszystkim formom, w jakich problematyka Polski Zachodniej była i jest podejmowana, wydaje się, że zagadnienia te posiadają odpowiednią pozycję w percepcji naukowej i społecznej. Czy ten stan oznacza jednak, że po 80 latach od przyłączenia tych terenów jako integralnych części do państwa polskiego ich świadomość jest wystarczająco duża? Z drugiej strony współcześnie obserwujemy na tych terenach wiele zjawisk negatywnych.

---

<sup>1</sup> Termin Ziemi Zachodnie i Północne Polski ma bardzo szerokie znaczenie w badaniach, także na płaszczyźnie geograficznej i obejmuje aspekty wewnętrzne, różniące się od siebie niekiedy na wielu płaszczyznach. Wskazać tu należy np. Opolszczyznę czy fragmenty Górnego Śląska, gdzie omówione w artykule zagadnienia przebiegają inaczej niż na innych terenach, choćby na tle „polityki pomnikowej”, obecności ludności miejscowej, mniejszości niemieckiej, języka itp. Autor ma świadomość tych odrębności, opierając swoje rozważania na wybranych przykładach.

Specyficzna postmigracyjna przeszłość miesza się z negatywnymi tendencjami ekonomicznymi i demograficznymi, które współcześnie wywołują zjawiska dezintegracyjne – wbrew wielu wypowiedziom mówiącym o procesach integracji na tle historycznym czy tożsamościowym.

Odpowiedzi na te pytania nie mieszczą się z pewnością w ramach tej publikacji. Jej celem nie jest także stawianie oczywistego postulatu potrzeby dalszych badań. Te i tak się toczą i będą się toczyć niezależnie od realnej sytuacji tych obszarów w percepcji społecznej, naukowej, gospodarczej, wreszcie na tle stosunków polsko-niemieckich. Ten ostatni problem jest tu również istotny, pozostając w naturalny sposób przypisany do haseł przywołanych w tytule. Choć można też postawić pytanie, czy obecnie tematyka ta istotnie wywołuje jeszcze emocje? Wydaje się, że poza relacjami między byłymi a obecnymi mieszkańcami – także coraz rzadszymi na tle wymiany pokoleniowej, zupełnie inne treści stanowią dziś przedmiot dyskusji między Berlinem a Warszawą (Sakson 2020: 33-65; Trosiak 2020: 65-97; Traba 2006. W wymienionych opracowaniach obszerna literatura i obraz bieżącej dyskusji).

Formułując niniejszą refleksję oraz kilka pytań – świadomie unikam tu raczej rozbudowanych celów z uwagi na specyfikę wypowiedzi – w kontekście próby spojrzenia na następstwa II wojny światowej w 80. rocznicę jej zakończenia, chciałbym – być może dokonując także refleksji wobec własnych wcześniejszych ocen – zastanowić się nad kilkoma istotnymi i pozornie wzajemnie odległymi aspektami podjętej problematyki. Czy w kręgu wielu przedsięwzięć polsko-niemieckiej polityki pojednania prowadzonej bardzo intensywnie szczególnie po 1989 r. udało się wykreować realny kształt pamięci? Czy jakże liczne inicjatywy budowania narracji o polsko-niemieckim sąsiedztwie na tych obszarach oraz ich wielokulturowości zbudowały trwałe przekazy, czy też mamy do czynienia z procesem odwrotnym, procesem zubożenia? A może właśnie świadomie użyta w tytule „dezintegracja” ma w rzeczywistości nie tyle zabarwienie pejoratywne, lecz pozostaje wyrazem uspokojenia emocji wobec tych problemów i początkiem zjawisk społecznych nieobciążonych kreowaniem polityki z zewnątrz – czy w taki sposób, jak miało to miejsce w okresie do 1989 r., czy już po przemianach politycznych. Jaki wpływ na przywołane kwestie ma obecna kondycja gospodarcza tych terenów? Oczywiście słowo „dezintegracja” mimo wszystko będzie się kojarzyło ze zjawiskami niepożądanymi, odwrotnymi do zamierzonych. Trudno nie zgodzić się i z taką perspektywą, lecz niezależnie od rozumienia tego wyrażenia, bardziej interesujące pozostaje pytanie o konsekwencje tych procesów. Czy oznacza to kryzys, odwrót od istniejącego stanu, negację wypracowanych dotychczas wartości, czy może szansę na spojrzenie wolne od emocji pokoleń pamiętających krzywdy wojny, a także

uwikłania wskazanych tematów w ideologie polityczne, wrogość lub nieufność w stosunkach polsko-niemieckich, wreszcie próby odgórnego kształtowania procesów społecznych?

### Upamiętnienia – czyli znowu o Brójcach

Pisząc o konsekwencjach dezintegracji świadomie odnoszę się do własnych badań prowadzonych przez kilkanaście lat, w formie stałej obserwacji zjawisk wokół akcji porządkowania dawnego cmentarza ewangelickiego w Brójcach (powiat międzyrzecki, woj. lubuskie) (Tureczek 201: 221-234, tam odniesienia do innych wypowiedzi na ten temat). Cmentarz ten stał się dla mnie już kilkanaście lat temu swoistym laboratorium ewoluowania małej społeczności do adaptacji obcego dziedzictwa kulturowego. Już kilkanaście lat temu właśnie ze względu na to, co działo się na tym cmentarzu i wokół tego miejsca, postawiłem wraz z grupą uczestniczących w badaniach studentów pytanie, jak ten cmentarz będzie wyglądał za 20, 30 lat? Czy istotnie będzie to trwałe miejsce pamięci, czy ponownie ulegnie degradacji w percepcji społecznej? Kilkanaście lat od momentu, gdy rozpoczęto działania wokół tej nekropolii pokazało, że bywa różnie, jednak częściej i tak, że pamięć o cmentarzu ma charakter okazjonalny, raczej epizodyczny. Np. w 2021 r. odbyła się skromna uroczystość 10-lecia akcji ratowania cmentarza, jednak już później nie miały tam miejsca żadne wydarzenia. Można zadać oczywiście pytanie przeciwne, co jeszcze można zrobić? Miejsce to jest posprzątane, w sensie prawnym zostało ujęte w wojewódzkiej ewidencji zabytków, dostępne są tablice informacyjne. Problem w tym, że nie ma tam mieszkańców – ani tych byłych niemieckich, wobec których w znacznym stopniu cała inicjatywa była swoistym ukłonem i zaproszeniem do bliższych kontaktów, ani tych współczesnych (przynajmniej w większej liczbie). Nekropolia poewangelicka w Brójcach, niegdyś zaniedbana, zarośnięta, pełna śmieci, dziś uporządkowana, ale tak jak dawniej, tak też teraz jest obok. Obok miejscowości w znaczeniu dosłownym, obok społeczności w lokalnej percepcji. Podczas polsko-niemieckiej debaty, która odbyła się w Gubinie w 2012 r. nad problemami ochrony zabytków na pograniczu polsko-niemieckim postawiliśmy wspólnie z Joanną Ziębą tezę, że inicjatywa posprzątania i adaptacji tej nekropolii stała się w pewnym stopniu zagrożeniem dla pamięci o byłym niemieckim nazistowskim obozie pracy przymusowej (tzw. obóz autostradowy), który funkcjonował również w Brójcach do stycznia 1945 r. (Tureczek, Zięba 2014, 243-258). Dziś można zaryzykować inną tezę, przeczącą wypowiedzi z 2012 r., że zapomnieniu uległ nie tylko obóz – mowa tu o społeczności lo-

kalnej, ale i cmentarz staje się miejscem ponownie zapomnianym. Oba obiekty to historie Ziemi Zachodnich i Północnych Polski – inne, choć powiązane doświadczeniem powojennych społeczności.

Oczywiście przytoczony przykład nie może w żadnym wypadku oznaczać całości procesów zachodzących na interesujących nas terenach, wszak to tylko wyjątek, z czego autor doskonale zdaje sobie sprawę. Powstaje jednak pytanie, czy obok badań nad adaptacją poewangelickich cmentarzy (np. Zawila 2019 i in.), nie nadszedł czas na badania trwałości wszystkich inicjatyw, które na dużą skalę były realizowane w latach 90. XX w. i na początku XXI w. Patrząc na liczne upamiętnienia tych nekropolii, nierzadko dwujęzyczne, realizowane w duchu współpracy byłych i obecnych mieszkańców zadaje pytanie, czym są te obiekty dla dorosłego już pokolenia ludzi urodzonych na przełomie XX i XXI w. – wychowanych nie tyle w cieniu poniemieckich zabytków, co w cieniu polskiej transformacji ustrojowo-gospodarczej i pomników ku czci byłych niemieckich mieszkańców. Czy stanowią one istotny znak pamięci, czy też znak zapominania? Problem pamięci odzwierciedlonej w pomnikach ma bowiem i takie znaczenie, że wybudowanie pomnika zamyka pewien proces, otwierając zarazem nowe procesy – naturalnie bardzo różne, ale nie zawsze są to zjawiska pamiętania. Wszak pomnik już jest... Musimy dostrzegać dziś, że tak jak w Polsce, tak też w Niemczech – co akurat w interesującej nas materii jest istotne – następuje stopniowa wymiana pokoleniowa. Coraz rzadsze są dziś przyjazdy do małych miejscowości byłych niemieckich mieszkańców, którzy jeszcze pamiętają czas ucieczki, wypędzenia i przesiedlenia. Przyjazdy te coraz częściej dotyczą ich dzieci lub nawet wnuków i z natury rzeczy są rzadsze. I tu również pojawia się pytanie, a może wyzwanie badawcze, czym są te upamiętnienia dla nich, dla niemieckiego pokolenia postmigracyjnego?

Pracując na co dzień w kręgu problematyki ochrony dziedzictwa kulturowego na Ziemi Lubuskiej, a ostatnio również na Pomorzu Zachodnim, obserwuję bardzo wiele tego rodzaju upamiętnień. Są normą w krajobrazie małych wsi i miasteczek. W wymiarze osobistym bardzo interesującym przykładem jest dla mnie upamiętnienie na cmentarzu w małej miejscowości Wyszanowo (powiat międzyrzecki). Powstałe w 1993 r. z inicjatywy miejscowego sołtysa Ireneusza Jarnuta, zwróciło w latach 90. XX w. uwagę prof. Zbigniewa Mazura, który prowadząc badania na zachodzie Polski przyjechał do Wyszanowa, by zapoznać się z tym przedsięwzięciem (Mazur 2021). Wtedy, na początku lat 90. XX w., był to nie tylko gest wykraczający w przyszłość, ale przede wszystkim akt obywatelskiej odwagi. Niełatwo bowiem było nagle zmienić myślenie mieszkańców małej miejscowości, spośród których wielu pamiętało jeszcze

niemieckie wypędzenia Polaków w 1939 r. z Wielkopolski i Łódzkiego, w tym zniszczenie Wielunia<sup>2</sup>. Pomnik ten powstał bez zaangażowania mediów, bez rozgłosu i trochę jako fakt dokonany. Gdy po latach pytałem ówczesnego sołtysa, co było powodem powstania tego upamiętnienia, odpowiedział, że przede wszystkim potrzeba uporządkowania zniszczonej części niemieckiego cmentarza. A że czas był już inny niż w okresie PRL, trzeba było zrobić to w taki sposób, by nikogo nie urazić. Problem w tym, że samo upamiętnienie nie było na pierwszym miejscu tej inicjatywy, chodziło raczej o poprawę estetyki miejsca pochówków, odnowienie ogrodzenia, choć także wtedy przy okazji nowego pomnika, zniknęły ostatnie niemieckie nagrobki. Wtedy ten mały obelisk stał się być może inspiracją dla powstałego rok później pomnika na byłym cmentarzu ewangelickim w Międzyrzeczu – przy dużym rozgłosie, w obecności prasy z Polski i Niemiec, przy wsparciu finansowym gminy Międzyrzecz i stowarzyszenia *Heimatkreis Meseritz e. V.* z Paderborn. Oba pomniki stoją do chwili obecnej. W Wyszanowie 1 listopada palą się przy nim znicze. W Międzyrzeczu już nikt nie składa oficjalnie kwiatów. W międzyczasie w 2018 r. z inicjatywy miejscowego radnego i regionalisty Andrzeja Chmielewskiego powstał w Międzyrzeczu (dokładnie w miejscu byłego pomnika niemieckich żołnierzy poległych podczas I wojny światowej – pomnik upamiętniał również utracone przez Niemców po 1920 r. miasta takie jak Poznań, Leszno, Zbąszyń), „Pomnik Pioniera” (Brożek, Anuszewski 2018). Chmielewski w rozmowie z autorem podkreślił, że nie można tolerować sytuacji, gdy upamiętnienia dofinansowane przez władze lokalne dotyczą społeczności niemieckiej czy żydowskiej – te oczywiście, jak podkreśla, są ważne i potrzebne w przestrzeni historycznej miasta, ale równolegle brakuje upamiętnienia polskich mieszkańców, którzy osiedlili się tu po 1945 r. i od nowa na gruzach budowali polską rzeczywistość.

Problem tego rodzaju świadectw odnoszących się do polskich społeczności na zachodzie Polski pokazuje jeszcze jeden aspekt. W latach 90. XX w. pod znaczącym wpływem polityki historycznej środowisk ziomkowskich, ale i co trzeba wyraźnie podkreślić, w wymiarze wielu oddolnych niezależnych polskich inicjatyw, nastąpił dynamiczny proces redefiniowania przeszłości tych terenów. Przy okazji kreowano narrację o poniemieckości, ale i licznych aktach polskiego wandalizmu wobec niemieckich zabytków, cmentarzy itp., wreszcie silna stała się narracja o wypędzeniach Niemców (*Vertreibung* – ce-

---

<sup>2</sup> Większość mieszkańców wsi przybyło w 1945 r. z okolic Wielunia oraz z Wielkopolski. W Wyszanowie nieliczne rodziny pochodzą z Kresów, jest tu również kilka rodzin z akcji „Wiśła” (Tureczek 2015: 33-38).

lowo podkreślam to słowo, gdyż jest ono nie tylko elementem narracji historycznej, ale również zyskało kontekst prawny w RFN po 1949 r.). Polskie społeczności na zachodzie przeszły swoistą pokutę, niekiedy uzasadnioną, niekiedy jednak nieuzasadnioną. Te narracje lat 90. były nierzadko wyrwane z trudnego kontekstu rzeczywistości powojennej, a ich konsekwencją było również i swoiste wykreowanie wśród polskich społeczności poczucia winy za zniszczone cmentarze czy zdegradowane założenia pałacowo-folwarczne. Zarazem z dużym opóźnieniem pojawiły się upamiętnienia związane z historią przesiedleń Polaków „ze wschodu na zachód” czy np. Akcją „Wisła” z 1947 r. Opóźnione w stosunku do zmiany postrzegania przeszłości tych terenów było również odniesienie się, zwłaszcza mniejszych społeczności, do przeszłości na Kresach lub innych miejscach przedwojennej Polski, skąd pochodzili oni sami (wówczas było jeszcze wielu świadków tych wydarzeń) lub ich rodziny w poprzednich pokoleniach. Niemieckie środowiska ziomkowskie, które zaangażowały się w kontakty polsko-niemieckie po 1989 r., proponowały przygotowaną narrację o swojej przeszłości, w tym prasę, książki, wsparcie prawne i finansowe swoich działań. Polscy mieszkańcy pozbawieni dosyć gwałtownie paradygmatu „ziem piastowskich”, czyli paradygmatu powrotu, długo nie posiadali swojej własnej wykładni przeszłości w „rzeczywistości niemieckiej pocztówki”, jaką były lata 90. XX w. i początek XXI w. (na temat tej metafory por. Tureczek 2020: 370-372).

Jaką obecnie rolę odgrywają te upamiętnienia w społecznościach lokalnych? Z pewnością jest to rola informacyjna, nikt już nie kontestuje faktów związanych z niemiecką czy też wielokulturową przeszłością, ale czy istotnie można te obiekty zaliczyć do przestrzeni pamięci współczesnych społeczności? A może ich rola już minęła i współcześnie nie wywołują emocji, stanowiąc już nie tyle upamiętnienie samych cmentarzy i innych miejsc, co raczej znak adaptacji tego dziedzictwa? W maju 2023 r. do Wyszanowa przyjechał wnuk niemieckiego kowala Jozefa Feindury. Manfred Feindura prowadzący obecnie w Niemczech zakład konstrukcji metalowych (podkreślał że jest to rodzinna tradycja wywodząca się z Wyszanowa), był pod dużym wrażeniem upamiętnienia na wyszanowskim cmentarzu. Oprawdając go po starej części, gdzie również znajdował się grób jego dziadka (zm. w 1940 r.), usłyszałem jedno zdanie, które być może jest istotne dla niniejszej wypowiedzi, „Niemcy tak nie potrafią”. Mój rozmówca był zdziwiony, że w Polsce z oddolnej inicjatywy mieszkańców bardzo małej miejscowości i na ich koszt, bez zbędnych formalności (współcześnie byłoby to raczej trudne), powstał pomnik upamiętniający Niemców, którzy wywołali wojnę i wyrządzili Polakom tak wiele krzywd. Była to refleksja osoby, która w żaden sposób nie bada tych zjawisk. Swoją podróż

do Wyszynowa Feindura opisał w czasopiśmie „Heimatgruss”, wspominając wspólne zwiedzanie cmentarza (Feindura 2024: 9-10). W tym samym numerze czasopisma opublikowany został inny artykuł, autorstwa Hansa-Bernhada Franka na temat podobnej podróży sentymentalnej do Lutola Suchego i Siercza (powiat międzyrzecki). Także w tym tekście pojawiają się dwa zdjęcia upamiętnień na cmentarzach, w Międzyrzeczu i Lutolu Suchym (Frank 2024: 6-7).

Kontekst przytoczonej wypowiedzi rodzi również pytanie o paralelne postrzeganie przeszłości tych ziem w Niemczech i w Polsce. Zarazem stawiam tezę, że niemieckie narracje o przeszłości dawnych wschodnich obszarów Niemiec w niewielkim stopniu dostrzegają polskie doświadczenia po 1945 r. Odrzucam próby prostego usprawiedliwiania, bowiem stan ten ma złożone podstawy. Wydaje się, że strona polska po 35 latach od przemian politycznych i możliwości mówienia o tych faktach powinna zadbać o narrację, która – być może także w kontekście polskiej prezydencji w Unii Europejskiej – mogłaby uczynić przeszłość Ziemi Zachodnich i Północnych Polski doświadczeniem europejskim, równoważnym z doświadczeniami innych narodów starego kontynentu. Polska nie miała tej możliwości po zakończeniu II wojny światowej, jednak pojawia się pytanie, czy ma je współcześnie w kontekście wewnętrznych dyskusji historycznych i społecznych? Czy tematy te są jeszcze istotne w relacjach dwustronnych w kontekście wewnętrznych kondycji pamięci o tych terenach i społecznościach? Jak ta narracja i pamięć ma wyglądać, co miało by być tezą we współczesnym kontekście analizowanego problemu? Trudno w wypowiedzi o przeszłości definiować zjawiska przyszłe, ale zrozumiałe także być musi, że obchody zakończenia II wojny światowej w 2025 r. skupią się na bieżącym konflikcie w Europie – agresji Rosji na Ukrainę i reminiscencjach historycznych tych zdarzeń.

Opisane wydarzenie z Wyszynowa nie może być wyznacznikiem zjawisk kształtujących postrzeganie podobnych upamiętnień w całej Polsce Zachodniej. To epizod, studium przypadku, które niczego nie definiuje w dużej skali. Nie zmienia to faktu, że rola tych obiektów w percepcji społecznej zmienia się i trudno już współcześnie mówić, że stanowią one ten sam element w przestrzeni publicznej, co trzydzieści lat temu. Ogląd tych zjawisk właśnie w kontekście upamiętnień na poniemieckich cmentarzach mógłby w perspektywie długiego trwania pokazać stan pamięci wokół tych miejsc i inicjatyw budujących przemiany mentalne polskiego „nowego społeczeństwa” (Sakson 2020). Ciekawe byłoby badanie tych problemów paralelnie w Polsce i w Niemczech. Wydaje się bowiem, że o ile problemy te dobrze zostały rozpoznane w okresie do 1989 r., zupełnie inaczej przedstawia się stan tych badań wobec zjawisk bieżących (Sanocka-Tureczek 2023: 583-616).

## „Historia i teraźniejszość” czyli edukacja

Zupełnie świadomie odnoszę najpierw kolejne rozważania do tytułu przedmiotu wprowadzonego do szkół ponadpodstawowych w 2022 r. w okresie rządów w Polsce Prawa i Sprawiedliwości, a następnie do podręcznika tego przedmiotu napisanego przez prof. Wojciecha Roszkowskiego (Roszkowski 2022). Wokół tego podręcznika narosła ogromna dyskusja medialna, mająca podłoże przede wszystkim światopoglądowe oraz polityczne. Nie jest ono istotne dla niniejszego artykułu. Znacznie mniej uwagi w debacie poświęcono zagadnieniom historycznym, w tym także interesującym kwestiom stosunków polsko-niemieckich oraz Ziemi Zachodnich i Północnych Polski. Kwestie te w zasadzie nie zostały szerzej zauważone w wykładni medialnej. Tymczasem z perspektywy edukacji młodzieży, dokładna lektura tego podręcznika, ale także podstawy programowej, wreszcie propozycji edukacji obywatelskiej, która pojawiła się po wygraniu wyborów przez ówczesną opozycję, pozwalają postawić wiele pytań na temat miejsca omawianej tu problematyki w nauczaniu. Zarazem należy podkreślić, że niezależnie od ocen nowego przedmiotu (jego nazwa została już zmieniona), w obrębie treści programowych pojawiał się realna szansa, by Ziemi Zachodnie i Północne Polski stały się ważnym elementem edukacji.

Spojrzenie Wojciecha Roszkowskiego traktuje wywołane tu tematy w sposób bardzo ogólny, kwestie Ziemi Zachodnich i Północnych zostały niemal pominięte. Kluczowymi elementami narracji Roszkowskiego są wyniki konferencji w Poczdamie (Tamże, 33-36 wraz z mapką) oraz uwagi na temat sytuacji społecznej Polski po II wojnie światowej, gdzie mowa jest (bardzo ogólnie) o przesiedleniach ludności (Tamże, 138-143). Przyglądając się obu fragmentom łatwo odnieść wrażenie, że opisane wydarzenia podporządkowane są wielkiej polityce międzynarodowej oraz krytyce ideologii nazistowskiej i komunistycznej, w niewielkim zaś stopniu ukazują fakt, że tereny te oraz skutki ich przyłączenia do Polski stały się największym (lub jednym z największych) doświadczeń społecznych powojennej Polski, o czytelnych do dziś konsekwencjach. Najobszerniejszy fragment na temat nowych nabytków terytorialnych Polski został zamieszczony na stronie 143,

„Ogromnym problemem społecznym i gospodarczym było zagospodarowanie nowych ziem zachodnich i północnych z takimi ośrodkami miejskimi jak Olsztyn, Szczecin, Gorzów (Wielkopolski – przyp.), Zielona Góra, Wrocław czy Opole. Były to ziemie na ogół dobrze rozwinięte gospodarczo, ale potwornie zniszczone podczas niemieckich działań wojennych i w wyniku rabunków sowieckich. Na miejsce wysiedlanych stamtąd Niemców przybywali tu stopniowo osadnicy polscy, głównie z Kresów Wschodnich, jednak ich zako-

rozenienie nie było łatwe ze względu na zniszczenia i bezprawie panujące na początku rządów komunistycznych, a także brak tytułów własności do nieruchomości, nieprzyznawanych przez komunistów ze względów ideologicznych. Komuniści powołali nawet specjalne Ministerstwo do Spraw Ziem Odzyskanych, ale jego działalność tylko w ograniczonej mierze przyspieszyła polonizację tych ziem. Ważną rolę w tym procesie odegrał natomiast Kościół katolicki. Komuniści bardzo nieufnie odnosili się do polskich autochtonów, czyli Polaków mieszkających tam wcześniej pod rządami niemieckimi”.

Istota narracji Roszkowskiego opiera się na bardzo daleko idących uproszczeniach, wiele podobnych sformułowań można odnaleźć w innych fragmentach. Np. zupełnie brakuje rozwinięcia problemu akcji „Wisła” z 1947 r., która była ważnym doświadczeniem dla nowo nabytych terytoriów Polski. Wskazać tu również należy na mniejszość ukraińską i łemkowską, która stała się częścią społeczeństwa zachodniej Polski. Przytoczony wyżej fragment nie zwraca uwagi młodego odbiorcy na bardzo duże różnice wewnętrzne Ziem Zachodnich i Północnych w wymiarze gospodarczym, wreszcie na różnice kulturowe i mentalne, doświadczenie psychologiczne polskiej ludności napływowej oraz miejscowej nazwanej autochtoniczną. Wiele miejsca poświęcono natomiast rozbiciu spójności narodowej, które to pojęcie *de facto* w Polsce do 1939 r. było bardziej złożone z uwagi na liczne grupy etniczne i wewnętrzne różnice kulturowe. Znamienne jest uproszczenie wykładni dotyczącej losów ludności niemieckiej – tu konsekwentnie używa się określenia, przesiedlenia, ale równie znamieny w 2022 r. jest podpis pod ilustracją (Tamże: 142), „Wrocław po wyzwoleniu 1945 r. Zniszczone śląskie piastowskie miasto przeszło w ręce polskie”.

Równie problematyczne pozostają rozważania na temat stosunków polsko-niemieckich i granicy na Odrze i Nysie. Na s. 36 możemy przeczytać, że mocarstwa zachodnie naciskały, aby z terenów między dawną granicą polsko-niemiecką a Odrą i Nysą utworzyć polską strefę okupacyjną Niemiec, zaś Związek Radziecki upierał się przy ustanowieniu na obu rzekach nowej granicy. Brakuje jednak wyjaśnienia, jak kwestie te uregulowano w ostatecznej wersji umowy poczdamskiej. Jako sukces polskich władz opisano na s. 392 układ PRL-RFN z grudnia 1970 r., który – zdaniem Roszkowskiego – był uznaniem polskiej granicy na Odrze i Nysie. Kwestia ta w odniesieniu do zachodnioniemieckiej wykładni prawnej została wyjaśniona dopiero w kolejnym rozdziale na s. 411. W tomie drugim przywołanego podręcznika (Roszkowski 2023) problem granicy na Odrze i Nysie pojawia się przy okazji opisu zjednoczenia Niemiec. Na s. 134 pojawia się informacja o odmowie kanclerza Helmuta Kohla uznania granicy przed zjednoczeniem, zaś nieco dalej czytamy, że po ostatecznych ustaleniach w ramach konferencji „2+4” delega-

cje niemieckie zagwarantowały trwałość granicy na Odrze i Nysie (Tamże, 134). Brakuje omówienia roli polskiej delegacji, w tym ówczesnego premiera Tadeusza Mazowieckiego oraz ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego (Por. np. Barcz 2021: 97-104).

Gdy uporządkujemy przekaz zawarty w obu podręcznikach Roszkowskiego na temat problematyki polskich nabytków terytorialnych po 1945 r., a także kwestii granicy na Odrze i Nysie z uwzględnieniem stosunków polsko-niemieckich, mamy do czynienia z przekazem niespójnym i chaotycznym. Nie wnikam w tym miejscu w przyczyny niewyjaśnienia lub pominięcia niektórych sygnalizowanych zagadnień. Z punktu widzenia niniejszego tekstu jest to kwestia odrębnych studiów. Kluczowy pozostaje brak uporządkowanych konkluzji, które byłyby zrozumiałe dla młodszego pokolenia. Brak odniesienia do niektórych kwestii, takich chociażby jak akcja „Wisła”, podsumowanych w jednym zdaniu, jest krzywdzący wobec tych młodych ludzi, którzy wywodzą się z tych grup etnicznych, a ich odsetek na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski nie jest wcale mały w niektórych skupiskach (np. Międzyrzecz, Przemków, Strzelce Krajeńskie – por. <http://www.beskid-niski.pl>; / Orłowska, Korenda-Gojdz 2019). Żaden fragment podręcznika nie odnosi się do procesów społecznych zachodzących w Polsce Zachodniej i Północnej w okresie po 1945 r., brak refleksji o doświadczeniach osobistych Polaków, istotne okazały się prawo własności, zniszczenia wojenne oraz polityka komunistów. Znamienny jest także okres po 1990 r. Społeczności tych terenów poniosły bardzo znaczące koszty przemian politycznych i gospodarczych w Polsce. Likwidacja wielkiej własności rolnej o charakterze państwowym w postaci PGR-ów, likwidacja bardzo dużych garnizonów wojskowych, upadek wielu zakładów pracy w wyniku przemian gospodarczych, ogromny wzrost przestępczości międzynarodowej na pograniczu polsko-niemieckim – były to procesy, które w znacznym stopniu wyróżniały transformację Polski Zachodniej i Północnej od pozostałych terenów kraju po 1989 r. Skutki tych przemian na wsi, określone strukturalnym wielopokoleniowym bezrobociem, nigdzie nie były tak dotkliwe, jak na zachodzie i północy Polski. Tych elementów, z którymi młodzi ludzie na tych terenach mogliby się utożsamiać poprzez doświadczenie rodziców i własne brakuje w podręczniku Roszkowskiego. Przedmiot Historia i teraźniejszość został zastąpiony w 2024 r. nowym – Edukacja obywatelska.

Należy podkreślić, że omawiany przykład wykładni podręcznikowej w kwestii interesujących nas terenów nie skupiał się wyłącznie na przywołanych zagadnieniach. Cechą każdego podręcznika jest hasłowe traktowanie wielu omawianych w tego typu wykładniach zagadnień jako odpowiedź na

podstawę programową. Można odnieść się choćby hasłowo do innego podręcznika przedmiotu *Historia i teraźniejszość*, wydanego przez WSiP w 2022 r. (Cisek, Rysak, Wilczyński, Modzelewska-Rysak 2022). Jakkolwiek interesujące tu zagadnienia są potraktowane bardziej neutralnie i wskazać należy także lepsze merytorycznie (również dla młodego odbiorcy), odniesienie się do problematyki Ziem Zachodnich i Północnych (mapy, teksty źródłowe, szerszy komentarz), to kwestie te również nie wychodzą poza formę podręcznikową. W istocie analizowane treści spychane są na margines. Powstaje zatem pytanie, czy wprowadzony w 2024 r. nowy przedmiot istotnie wniesie więcej w wymiarze wiedzy i pamięci o obszarach mających szczególny charakter z uwagi na doświadczenie społeczne w powojennej historii Polski. Przegląd podstawy programowej (<https://ibe.edu.pl>) – póki co w wersji roboczej w trakcie konsultacji, wobec braku podręcznika do nowego przedmiotu nie ma możliwości oceny – pozwala zakładać, że pojawia się szansa na głębsze spojrzenie na omawiane kwestie poprzez dział 3 zatytułowany *Społeczność lokalna*. W jej obrębie pojawiają się takie wymagania wobec uczniów jak,

- „Identyfikuje i analizuje specyficzne cechy swojej społeczności lokalnej, dziedzictwo budujące lokalną tożsamość i lokalny patriotyzm; formułuje opinie i podejmuje dyskusję o najważniejszych wyzwaniach stojących przed społecznością”;
- „Wyszukuje żyjących współcześnie lub historycznych patriotów lokalnych, analizuje ich sylwetki i formułuje na tej podstawie wnioski dotyczące bycia dobrym obywatelem małej i dużej Ojczyzny”.

Analiza założeń wskazuje możliwość pełniejszego i zarazem bardziej lokalnego uwzględnienia specyfiki regionalnej, jednakże trudno je oceniać. Można natomiast ocenić niektóre ryzyka, a do nich zalicza się np. przygotowanie nauczycieli do podejmowania omawianych tu kwestii. Programy kształcenia nauczycieli na studiach historycznych wskazują, że jest to problem poważny. Są one tak ukształtowane, że przygotowanie nauczycieli skupia się na kompetencjach pedagogicznych i ogólnym spojrzeniu na historię zgodnie z podstawą programową do nauczania historii, traktującą kwestie regionalne również pobieżnie kosztem historii Polski i powszechnej. Kolejne ryzyko sprowadza się do potraktowania interesującej nas problematyki znowu w kategoriach zagadnień lokalnych lub regionalnych. Czy doświadczenie Ziem Zachodnich i Północnych Polski w najnowszej historii Polski jest doświadczeniem tylko tych obszarów i tylko tych społeczności? Jest jeszcze jedno zasadnicze ryzyko – mimo wielu lat badań, w istocie nie wiemy, jakiej historii Ziem Zachodnich i Północnych Polski chcemy uczyć na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski, a jakiej na pozostałych obszarach

Polski? Czy w perspektywie społecznej musi to być taka sama wykładnia, czy jednak inna? Ale czy inna wykładnia opatrzona np. na zachodzie głębszym spojrzeniem w doświadczenia społeczne, mentalne, duchowe tutejszych społeczności postmigracyjnych nie będzie stanowiła pewnego wyodrębnienia od pozostałych terenów Polski w kierunku nadmiernej mityzacji? A może w perspektywie najmłodszego pokolenia różnice mentalne i być może kulturowe nie są już tak zauważalne, jak zwykło się to przywoływać w różnorodnych wykładniach naukowych, które przecież nie są na co dzień elementem powszechnej percepcji u mniej zorientowanych odbiorców?

### **Ekonomia ponad wszystko?**

Współczesnym problemem dla ludzi młodych na omawianych obszarach są znaczne różnice ekonomiczne w poziomie PKB wobec pozostałych regionów Polski. Pod względem zamożności województwa lubuskie, opolskie, warmińsko-mazurskie i zachodniopomorskie wypadają najslabiej w kraju. Wyjątkiem jest województwo dolnośląskie z uwagi na przemysł i duży ośrodek miejski. Łączny udział wszystkich wymienionych województw w tworzeniu PKB kraju w (2023) r. wyniósł 18,4%, czyli tyle, ile region miasta stołecznego Warszawy – 18,3%. Obszary te borykają się z odpływem ludności do większych ośrodków, niedoludnieniem, niskim poziomem komunikacji lokalnej, co sprzyja wewnętrznej dezintegracji. Wg danych GUS, województwa Polski zachodniej notują najslabsze wyniki m.in. w takich sferach społeczno-gospodarczych jak przyrost naturalny, saldo migracji wewnętrznych, wreszcie niski współczynnik PKB i wiele innych (Raport 2024).

Jakie znaczenie mają aspekty ekonomiczne dla kreowania wartości regionalnych? Regiony te przestają być atrakcyjne dla młodych ludzi, co oznacza, że we współczesnym społeczeństwie informacyjnym, ale i konsumpcyjnym kwestie tożsamościowe, pamięci i historyczne tracą na znaczeniu wśród grup w wieku produkcyjnym. Czy wiedza o przeszłości, pamięć o doświadczeniu przodków może to zmienić? Wyrażam tu pogląd krytyczny, a biorąc pod uwagę brak czytelnej wykładni, która wśród ludzi młodych mogłaby budować poczucie identyfikacji regionalnej, skutkującej ekonomicznym zjawiskiem reinwestowania, są to zadania trudne do realizacji. Ziemie Zachodnie i Północne Polski są również poddawane negatywnym zjawiskom globalizacji. Po 1945 r. nie udało się jeszcze zbudować w pełni świadomych wartości lokalnych, a jednocześnie społeczności te zostały poddane dynamicznym czynnikom zewnętrznym, o dużej przewadze ekonomicznej (Tureczek 2020: 161-173). Wszystkie sygnalizowane tu wątki nie mogą być obojętne dla współczesnej edukacji, także jeśli mówi-

my o budowaniu takich wartości, jak pamięć czy tożsamość w perspektywie doświadczenia po 1945 r. Łatwo też dostrzec, jak historia tych obszarów, ich specyfika społeczna i mentalna przekłada się na współczesną kondycję gospodarczą. Ta zaś ponownie w ostatnich latach kreuje w mediach propozycję nowych podziałów administracyjnych Polski, które doprowadziłyby do kolejnej dezintegracji tych terenów. Choć może w rzeczywistości byłaby to integracja poprzez zlikwidowanie w istocie sztucznych i słabych ekonomicznie województw takich jak lubuskie, Opolszczyzna i warmińsko-mazurskie? Czy likwidacja województw oznaczałaby likwidację regionów – mam tu na myśli relację między województwem lubuskim a pojęciem Ziemi Lubuskiej? Być może taki zabieg pokazałby realną obecność lub słabość tych konstrukcji. W pewnym stopniu o znaczeniu pojęcia Ziemia Lubuska przekonaliśmy się w 1998 r., gdy dyskutowano obecny podział administracyjny, a w Zielonej Górze protestowano przeciwko likwidacji odrębności administracyjnej regionu. Inna rzecz, że takie zmiany są także kosztowne dla podatnika. Ale może w ten sposób udało by się przynajmniej częściowo pozbyć bagażu odrębności i postmigracyjności? Mam świadomość, że dla części badaczy i entuzjastów tych obszarów to tezy niedopuszczalne. 80 lat po włączeniu tych ziem do Polski ciągle jednak istnieją problemy w ich definiowaniu. Odpowiadając na pytanie postawione przez wydawców monografii *Region czy regiony? Ziemie Zachodnie i Północne Polski 1945-1989* (Kucharski 2022) zastanawiam się, czy w obliczu współczesnych zjawisk ekonomicznych oraz integracji europejskiej wyodrębnianie tych obszarów nie traci racji bytu, nie przesuwają ich w krąg najuboższych regionów Polski? Dane ekonomiczne i demograficzne są nieubłagane. Czy w ich obliczu fenomeny historyczne będą miały wpływ na postawy społeczne? Oczywiście, można postawić także pytanie odwrotne, czy np. likwidacja któregoś regionu (województwa) i włączenie go pod wpływ administracyjny metropolii wpłynie automatycznie na poprawę ekonomiczną, czy będzie to tylko zmiana statystyczna? (Zaborowski 2023: 10 nn.).

### Tożsamość czy trudny bagaż?

Zarysowane powyżej spojrzenie na niektóre problemy Ziem Zachodnich i Północnych Polski w perspektywie 80. rocznicy zmiany ich politycznej przynależności, w żadnym wypadku nie wyczerpuje wywołanej problematyki. Są to zagadnienia złożone, które muszą uwzględniać nie tylko badania historyczne, socjologiczne, ale również kwestie gospodarcze, polityczne i inne. Zgadza się z pytaniami postawionymi w cytowanej już monografii *Region czy regiony* (Kucharski 2022: 13-15; Dąbrowska 2019) na temat współczesnej wewnętrznej

różnorodności i spójności tych terenów. Dzisiejsze województwa i społeczności w nich mieszkające cechują się sporymi różnicami ukształtowanymi w kolejnych dziesięcioleciach. Wpływ na ten stan ma sytuacja ekonomiczna, poziom edukacji i wiele innych. Być może te różnice to również przejaw dezintegracji kreowanego przez lata jednolitego obrazu tych terenów, która dopiero teraz będzie kształtowała lokalne odrębności oraz w sposób niezależny definiowała realne podstawy bytu ziem włączonych po wojnie do Polski.

II wojna światowa oraz polityka niemieckich i radzieckich okupantów dokonały niespotykanej wcześniej w nowoczesnej historii narodu polskiego destrukcji na płaszczyźnie społecznej, gospodarczej i kulturalnej. Socjalistyczna inżynieria społeczna po wojnie oraz arbitralne decyzje polityczne na arenie międzynarodowej spowodowały, że kilka milionów polskich obywateli przymusowo zmieniło swoje miejsce osiedlenia. Doświadczenie Polaków, którzy trafili na ziemie uzyskane kosztem Niemiec zostało uwikłane w politycznie narzuconą wykładnię paradygmatu powrotu. Dziś wiemy na podstawie wielu badań, że osiedlenie się Polaków w nowych miejscach okupione było długim i trudnym procesem adaptacji w nowej, obcej historycznie oraz kulturowo i dodatkowo ograniczonej politycznie rzeczywistości. Realna możliwość mówienia o tych procesach nastąpiła w Polsce dopiero po 1989 r. Równolegle byli niemieccy mieszkańcy, szczególnie ci, którzy trafili do zachodnich stref okupacyjnych i powołanej w 1949 r. Republiki Federalnej Niemiec, dysponowali o wiele lepszymi możliwościami budowania pamięci, a tym samym nowej świadomości lokalnej. To nie oznacza, że ludzie ci pozbawieni byli trudności. Gdy po 1990 r. doszło do realnego i na dużą skalę zetknięcia się byłej i obecnej społeczności okazało się, że Polacy dopiero zaczynali niemal od podstaw budować swoją własną tożsamość w sposób otwarty. Zarazem często nie byli to już ci, którzy zostali przesiedleni, lecz ich dzieci i kolejne pokolenia. W wielu przypadkach polskie społeczności były pozostawione same sobie. W warunkach bardzo dużych trudności ekonomicznych na przełomie XX i XXI w. budowano zręby świadomości w otoczeniu obcej pamięci, także w obliczu polskich aspiracji integracji z Zachodem.

Wydaje się, że ta lekcja została lepiej odrobiona w Polsce niż w Niemczech. Polskie społeczności znacznie lepiej otworzyły się na pamięć obcą niż środowiska byłych niemieckich mieszkańców, które realizowały swoją aktywność wokół upamiętnień własnej przeszłości. Warto podkreślić, że Polacy nie mieli aż do 1989 r. możliwości odnoszenia się do przeszłości pozostawionej na terenach dzisiejszej Ukrainy, Białorusi i Litwy. Niezależnie od trudności, dziś nie można podważać tego, co udało się osiągnąć, należy jednak pytać o trwałość tych osiągnięć w nowej rzeczywistości społecznej i ekonomicznej. Dla współczesnych

młodych pokoleń mieszkających na zachodzie i północy Polski Niemcy nie są już krajem o szczególnej atrakcyjności, jak miało to miejsce w latach 90. XX w. Wskaźniki ekonomiczne, wewnętrzne problemy społeczne w Niemczech związane z kolejnymi kryzysami politycznymi i migracyjnymi powodują, że optyka polskich społeczności, w tym ludzi młodych, ulega wyraźnej zmianie. Sytuację tą odzwierciedla również niewielki odsetek młodzieży uczącej się języka niemieckiego. Ziemie Zachodnie i Północne z uwagi na swoją kondycję ekonomiczną, uwarunkowaną również złożoną przeszłością postmigracyjną, ulegają współcześnie znacznym przemianom demograficznym. Społeczności tych regionów starzeją się, a ziemie wyludniają. Jak wszystkie te czynniki wpływają na współpracę polsko-niemiecką, która miała tak duże znaczenie dla przemian po 1989 r.? Co stanowi realny składnik tożsamości współczesnej młodzieży na zachodzie Polski? Czy pojęcie polsko-niemieckiej pamięci i historii rzeczywiście istnieje w wymiarze społecznym, czy może to tylko lokalne fenomeny atrakcyjne dla uczonych i regionalistów? Czego i jak chcemy uczyć młodych ludzi o Polsce Zachodniej i Północnej? Czy Polska Zachodnia i Północna, dziś nie będąca już monolitem pojęciowym i paradygmatem, wewnętrznie zdeintegrowana w wymiarze regionalnym, to realne odniesienie tożsamości czy trudny postmigracyjny bagaż przejawiający się słabszymi więziami społecznymi, brakiem lokalnych tradycji, gorszymi wynikami ekonomicznymi regionów, a w konsekwencji ujemnym wskaźnikiem migracyjnym i widocznymi barierami rozwojowymi? Czy ziemie te nadal są elementem poważnych dyskusji w Polsce oraz dyskusji polsko-niemieckich, czy też stają się przedmiotem konkluzji reportażowych w ujęciach Karoliny Kuszyk (Kuszyk 2019) czy Zbigniewa Rokity (Rokita 2023)? Kto wie, czy takie próby skonstruowania opowieści o tych terenach nie mają większego zasięgu i znaczenia niż badania naukowe? (por. np. Dąbrowska 2019).

## Epilog

Pod koniec listopada 2024 r. spotkałem się w Pszczewie (powiat międzyrzeczki) z przewodniczącym *Heimatkreis Meseritz e.V.* Albrechtem Fischerem von Mollardem, który gościł w Polsce ze swoją rodziną – żoną i wnukami. Nasza rozmowa w bardzo otwartej atmosferze dotyczyła współpracy polsko-niemieckiej, tego, co się udało, a także niektórych problemów, w tym trudności w wydawaniu czasopisma „Heimatgruss” z uwagi na kurczącą się liczbę autorów. Ale pod koniec spotkania ze strony niemieckiego gościa pojawiło się dość nieśmiałe pytanie, czy istnieje jeszcze szansa, aby Polacy porządkowali stare cmentarze? Chodziło mu głównie o cmentarz w Trzcielu, z którym Fischer von Mollard

związany jest rodzinnie. Niemiecki rozmówca dostrzegł te same problemy, które opisałem w niniejszym tekście. Tak w Polsce, jak też w Niemczech ludzie młodzi w niewielkim stopniu przejawiają zainteresowanie tą tematyką. Jak zauważył – krzyż na tym cmentarzu jest w miarę zadbane, ale stanowi coś odrębnego od reszty ponownie zaniedbanego otoczenia. Tak się dzieje z wieloma podobnymi upamiętnieniami, ale czy zmiana tego stanu jest rzeczywiście wyłącznie powinnością młodych ludzi, mieszkańców Polski zachodniej? Czy taką powinność posiadają również młodzi Niemcy? To pytanie będzie coraz bardziej aktualne.

### Bibliografia

- Barcz J. (2021), *Sprawy polskie podczas konferencji „2+4”. Potwierdzenie granicy polsko-niemieckiej i odszkodowania od Niemiec. Studium z historii dyplomacji i prawa międzynarodowego*, Warszawa.
- Brożek D., Anuszewski A. (2018), *Odsłonięto Pomnik Pionierów Ziemi Międzyrzeckiej*, <https://miedzyrzecz.naszemiasto.pl/odslonieto-pomnik-pionierow-ziemi-miedzyrzeckiej-zdjecia/ar/c8-4804089>, dostęp 29.12.2024
- Cisek A., Rysak L., Wilczyński K., Modzelewska-Rysak I. (2022), *Historia i teraźniejszość. Podręcznik Część 1. Liceum i technikum*, Warszawa.
- Dąbrowska M. (2019), *Postulowane zmiany w badaniach regionalnych Ziem Zachodnich i Północnych*, Biuletyn Instytutu Zachodniego, Nr 7(381).
- Dąbrowska M. (2019), *Ziemie Zachodnie i Północne, zintegrowane czy wciąż odrębne*, Biuletyn Instytutu Zachodniego, Nr 31(405).
- Feindura M. (2024), *Unser Besuch ein Wyszanowo / Wischen und Międzyrzecz / Meseritz vom 15.-20. Mai (2023)*, Heimatgruss, Besuch in Wyszanowo nr 247, April.
- Frank H.-B. (2024), *Reise in die Heimat der Vorfahren*, Heimatgruss, nr 247, April.
- Kucharski W. (2022), (red.), *Region czy regiony? Ziemie Zachodnie i Północne Polski 1945-1989*, Wrocław.
- Kuszyk K. (2019), *Poniemieckie*, Wołowiec.
- Mazur Z. (2021), *Z badań nad stosunkiem mieszkańców Ziem Zachodnich i Północnych do historycznego dziedzictwa kulturowego*, Poznań.
- Orłowska B.A., Korenda-Gojdz K. (2019), *Lemkowie. Swoi czy obcy*, Gorzów Wielkopolski.
- Raport (2024), *Raport o sytuacji społeczno-gospodarczej województwa lubuskiego*, Zielona Góra.
- Rokita Z., (2023), *Odrzania. Podróż po ziemiach odzyskanych*, Kraków.
- Roszkowski W. (2022), *Historia i teraźniejszość 1945-1979. Podręcznik dla liceów i techników*, Kraków.
- Roszkowski W. (2023), *Historia i teraźniejszość 1980-2015. Podręcznik dla liceów i techników*, Kraków.
- Sakson A. (2020), *Nowe społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych (1945-2020)*, Poznań.
- Sakson A. (2020), *Specyfika i tożsamość Ziem Zachodnich i Północnych* (w:) M. Bukiel, A. Sakson, C. Trosiak (red.), *Ziemie Zachodnie i Północne (1945-2020). Nowe konteksty*, Poznań.
- Sanocka-Tureczek K. (2023), *Poniemieckie dziedzictwo sepulkralne województwa lubuskiego. Między teorią a praktyką* (w) O. Kiec (red.), *Dziedzictwo niemieckiego protestantyzmu w Polsce po 1945 roku. Polityka – własność – pamięć i tożsamość*, Opole-Poznań.
- Traba R. (2006), *Historia. Przestrzeń dialogu*, Warszawa.
- Trosiak C. (2020), *Teoretyczno-historyczne ramy i dyrektywy do badań nad tożsamościami regionalnymi mieszkańców Ziem zachodnich i Północnych* (w:) M. Bukiel, A. Sakson, C. Trosiak (red.), *Ziemie Zachodnie i Północne (1945-2020). Nowe konteksty*, Poznań.
- Tureczek M., 2015, *Wyszanowo na kartach historii i we wspomnieniach mieszkańców*, Międzyrzecz.

- Tureczek M., Zięba J. 2014, *Przywracanie pamięci czy pamięć wybiórcza? Kilka refleksji wokół akcji porządkowania zabytkowych nekropolii ewangelickich na przykładzie cmentarza w Brójcach, woj. lubuskie* (w) *Spółeczeństwo obywatelskie a ochrona zabytków na pograniczu polsko-niemieckim*, red. B. Bieliniś-Kopeć, P. Zalewski, Gubin-Guben.
- Tureczek M. 2017, *Cmentarz ewangelicki w Brójcach. Kilka refleksji na temat aktualnych przemian pamięci w perspektywie stosunków polsko-niemieckich* (w) *Ziemia skrywa kości. Zapomniane krajobrazy pamięci – cmentarze protestanckie w Wielkopolsce po 1945 roku*, red. J. Kołacki, I. Skórzyska, Poznań.
- Tureczek M. (2021), *Pogranicze. Przeszłość bez historii...*, Gorzów Wielkopolski.
- Tureczek M. (2020), *Edukacja regionalna w dobie globalizacji. Problem budowania wspólnot lokalnych – wybrane aspekty*, In *Gremium*, nr 14, 2020.
- Zaborowski Ł. (2023), *Korekta układu województw – ku równowadze rozwoju*, Warszawa.
- Zawiła M. (2019), *Dziedziczenie przedwojennych cmentarzy na terenach postmigracyjnych Polski*, Kraków.

### Strony internetowe

- <http://www.beskid-niski.pl/index.php?pos=/lemkowie/historia/spis>, (dostęp, 29.12.2024)
- [https://ibe.edu.pl/images/publikacje/Projekt-pp-edukacja-obywatelska-liceum-i-technikum-4-9-\(\(2024\)\).pdf](https://ibe.edu.pl/images/publikacje/Projekt-pp-edukacja-obywatelska-liceum-i-technikum-4-9-((2024)).pdf), (dostęp, 30.12.2024)
- <https://obserwatorgospodarczy.pl/2025/01/01/pkb-województw-polski/>, (dostęp, 30.12.2024)



Płyta nagrobna na cmentarzu ewangelickim w Trzcielu, fot. autor

**Prof. UZ dr hab. Marceł Tureczek**, Instytut Historii, Uniwersytet Zielonogórski (m.tureczek@ih.uz.zgora.pl)

**Słowa kluczowe:** Ziemie Zachodnie i Północne Polski, społeczności postmigracyjne, tożsamość, pamięć, stosunki polsko-niemieckie

**Keywords:** Poland's Western and Northern Territories, post-migration communities, identity, memory, Polish-German relations.

## ABSTRACT

*The year 2025 marks the 80th anniversary of the end of the Second World War. One of the key aspects of how 1945 is remembered in Poland concerns the territories annexed from Germany and incorporated into Poland. This topic has been widely covered in the existing literature.*

*The questions that, in the author's view, deserve renewed attention today concern the current condition of these territories, particularly in relation to social and identity transformations, as well as their present-day economic situation. This text does not aim to provide definitive answers, but rather seeks to initiate a discussion on the need for a new perspective on these areas.*

*The framework for these reflections is shaped by issues of identity and memory within the context of German-Polish relations, education aimed at shaping the attitudes of younger generations, and the economic realities of these regions. While the selected elements may seem dissimilar, they are in fact interrelated. Taken together – though not offering a comprehensive analysis – they suggest new and thought-provoking contexts that define the specificity of these territories in contemporary Poland.*